

Wacław Janikowski

O prawdziwości zdań analitycznych na gruncie skrajnie empirystycznej teorii znaczenia

Zestaw poniższych tez daje zarys koncepcji znaczenia, która bazując na podstawowych założeniach filozoficznego naturalizmu i empiryzmu, w sposób można rzecz ‘naturalny’ czy ‘zdroworozsądkowy’ ujmuje fenomen analityczności zdań (w sensie logicznym). W skrócie koncepcję tę charakteryzują następujące twierdzenia:

— znaczenie wyrażeń powinno być ustalane w sposób empiryczny; ściślej — znaczenie każdego wyrażenia danego języka (publicznego) teoretycznie może i powinno być ustalone w odpowiednio zaprojektowanych badaniach socjologicznych; w ten sposób ustalać można również synonimiczność wyrażeń;

— w koncepcji tej podstawową rolę odgrywają dwa pojęcia: pojęcie ‘przeciętnego kompetentnego użytkownika (danego) języka’ i pojęcie ‘komunału’; komunał to każde zdanie wyznaczające znaczenie danego wyrażenia w danym języku; ściślej — komunałem względem wyrażenia w języka J jest każde zdanie tego języka, w którym występuje *w*, a które jest uznawane lub znane przez wszystkich lub niemal wszystkich dorosłych i sprawnych umysłowo [z zastrzeżeniami 11b i 11c] użytkowników języka J; pojęcie kompetentnego użytkownika J definiowane jest poprzez warunek odpowiednio bogatej znajomości komunałów J;

— odrzucony jest podział zdań na *a priori* i *a posteriori*;

— zachowany jest podział zdań na analityczne i syntetyczne;

— zdania analityczne to komunały; z definicji są one powszechnie znane lub uznawane; te z nich, które są powszechnie uznawane, traktowane są przez filozofów jako ‘prawdy analityczne’; ponieważ zdarza się, że niektóre komunały są fałszywe, warto podkreślić, że niektóre tzw. prawdy analityczne są ‘prawdami’ pozornie;

— podział analityczne/syntetyczne jest: stopniowalny, więc zdania mogą być mniej lub bardziej analityczne/syntetyczne; niesztynny, tj. dane zdanie może być np.

analityczne dziś, choć było syntetyczne sto lat temu; nieostry, ponieważ nie sposób ustalić ścisłej miary analityczności/syntetyczności; co więcej, bywają wypadki tak złożone, w których w ogóle może nie dawać się stwierdzić, czy dane zdanie jest raczej analityczne, czy raczej syntetyczne.

Niektóre z poniższych tez są wysoce oczywiste, umieszczam je jednak dla jasności i porządku.

Przed wszystkimi tezami czynię dwie uwagi wstępne:

Uwaga 1. Gdy mowa o ‘zdaniach’, chodzi o zdania w sensie logicznym, czyli wyrażenia, które są prawdziwe lub fałszywe.

Uwaga 2. Nie odróżniam ‘sensu’ od ‘znaczenia’, choć dla przejrzystości i krótkości poniżej stosuję tylko „sens”.

1. Jeśli dwa zdania mają ten sam sens, to jeśli jedno jest prawdziwe, to drugie też jest prawdziwe.

2. Jeśli zdania mają ten sam sens i są prawdziwe, to oznaczają ten sam fakt.

3a. Zdanie jest prawdziwe wtw (wtedy i tylko wtedy, gdy) oznacza jakiś fakt. Zdanie jest fałszywe wtw nie oznacza żadnego faktu.

3b. Odrębną kwestią jest, czy należałoby uznać pojęcie faktu za pojęcie pierwotne, czy też dające się ściślej eksplikować. W każdym razie fakt rozumiany jest tu tak, że nie ma faktów nieistniejących. (Tu więc musi być niezgoda i z *Traktatem* Wittgensteina i z różnymi ontologiami typu meinongowskiego itp.).

4. Każde zdanie ma sens (inaczej: jeśli wyrażenie jest prawdziwe lub fałszywe, to ma sens).

5a. Sens zdania *Z* należącego do języka *J* jest wyznaczony przez to, co sądzą przeciętni kompetentni użytkownicy *J* [patrz 13a i 13b] o tym: zachodzenie jakich faktów świadczy/yłoby o prawdziwości *Z* lub zachodzenie jakich faktów świadczy/yłoby o fałszywości *Z*; inaczej: prawdziwość/fałszywość jakich zdań warunkuje (pojęciowo) prawdziwość/fałszywość *Z*.

5b. Dalej będziemy również mówili skrótowo, że pewne fakty ‘decydują’ o prawdziwości/fałszywości zdania — w mniemaniu przeciętnych kompetentnych użytkowników języka.

5c. Chodzi tu o ‘przeciętnych kompetentnych’, a nie o ‘przeciętnie kompetentnych’ użytkowników danego języka.

5d. Choć mówimy tu o ‘faktach’, to w istocie mamy na myśli zależności ‘analityczne’, czyli to, że wśród kompetentnych użytkowników języka *J* powszechne jest (eksplicytne lub implicytne) uznanie, że jeśli pewne zdania języka *J* są prawdziwe, to na mocy uwikłanych w te zdania jakichś pojęć języka *J* prawdziwe są też lub stają się bardziej prawdopodobne określone inne zdania, bądź też jeśli pewne są prawdziwe, to określone inne są fałszywe lub stają się mniej prawdopodobne [patrz też 16a-16c].

6a. Dwa zdania należące do J mają ten sam sens wtw przeciętni kompetentni użytkownicy J uznają, że: (dla dowolnego faktu) jakiś fakt decyduje o prawdziwości/fałszywości jednego zdania wtw ten fakt decyduje o prawdziwości/fałszywości drugiego zdania.

6b. Dwa zdania, z których jedno należy do języka J1, a drugie do języka J2, mają ten sam sens wtw przeciętni kompetentni użytkownicy obu języków [patrz 13c] uznają, że: (dla dowolnego faktu) jakiś fakt decyduje o prawdziwości/fałszywości jednego zdania wtw ten fakt decyduje o prawdziwości/fałszywości drugiego zdania.

7a. Dostępne jest nam jedynie poznanie empiryczne.

7b. Poznanie to akceptacja zdania prawdziwego, która opiera się na (poprawnym) uzasadnieniu.

7c. Poznanie empiryczne to akceptacja zdania prawdziwego, która opiera się na świadectwach empirycznych, tj. poprawnym uzasadnieniem jest tu powołanie się na takie dostępne świadectwa empiryczne, które potwierdzają prawdziwość danego zdania, bezpośrednio lub pośrednio.

8. Dla każdego zdania istnieją zdania warunkujące analitycznie [patrz 5d] jego prawdziwość.

9a. Dla każdego zdania wśród zdań warunkujących analitycznie jego prawdziwość istnieją zdania o zachodzeniu jakichś świadectw empirycznych. Związek ten może być bardzo pośredni, tj. zachodzić poprzez różne zdania warunkowe. Przy tym te zdania warunkowe — składające się na łańcuch od zdania rozważanego do zdania (zdań) o świadectwie empirycznym — muszą być a) zdaniami, które wyznaczają sens wyrazów występujących w rozważanym zdaniu lub b) zdaniami, które wyznaczają sens wyrazów występujących w zdaniach, które wyznaczają sens wyrazów występujących w rozważanym zdaniu [więc muszą to być odpowiednio powiązane ze sobą ‘komunały’ — patrz 11a-11e].

9b. Jeśli więc jakieś wyrażenie (nawet gdy uważa się, że przysługuje jemu prawdziwość lub fałszywość) na mocy żadnych zależności pojęciowych nie ma żadnych implikacji empirycznych, to nie jest ono zdaniem [patrz Uwaga 1.].

9c. Jeśli dowolne tzw. zdanie logiki czy matematyki jest zdaniem, to przeciętni kompetentni użytkownicy danej teorii logicznej/matematycznej, do której języka należy to wyrażenie, powinni być zgodni, że istnieją określone zależności pojęciowe, na mocy których zachodzą jakieś określone implikacje empiryczne rozważanego wyrażenia. Te implikacje mogłyby być bardzo złożone (tj. same składać się z wielu implikacji). Ponieważ istnienie takiej zgody wśród logików czy matematyków w odniesieniu do tzw. zdań logiki/matematyki jest wysoce wątpliwe, równie wątpliwe wydaje się to, czy wyrażenia te są zdaniami.

9d. W zgodzie z empiryzmem można przyjąć rozwiązanie odmienne niż w 9c. Nie jest bowiem tylko swoistością ‘zdań’ logiki/matematyki, że rozważane same w sobie (tj. w oddzieleniu od zdań innego rodzaju) nie posiadają implikacji empirycznych. Podobnie zdania nauk empirycznych, jak fizyka czy biologia, zwane ich ‘prawami’, nie posiadają implikacji empirycznych bez dołączenia do nich tzw. reguł

korespondencji (czyli zasad interpretacji zmiennych teoretycznych przez zmienne obserwacyjne). Zwracając uwagę na nieswoistość tej cechy ‘zdań’ logiki/matematyki, można by uznać, że są one pełnoprawnymi zdaniami. Koniunkcje zdań konkretnych teorii logicznych/matematycznych ze zdaniami konkretnych teorii (w węższym sensie) empirycznych mają konkretne implikacje empiryczne, których nie dałoby się wywieść z samych zdań owych teorii empirycznych.

10. ‘Wyrażeniami zdaniowymi’ są zdania oraz wyrażenia systematycznie traktowane syntaktycznie jak zdania. Inne wyrażenia nazwijmy „wyrazami”.

11a. ‘Komunałami’ danego języka J są znane lub uznawane przez wszystkich lub niemal wszystkich dorosłych i sprawnych umysłowo użytkowników J wyrażenia zdaniowe wyznaczające sens wyrazów J.

11b. Gdybyśmy chcieli zajmować się nie językiem dorosłych, ale np. specyficznym językiem chłopięcej gry w kulki, której reguły badał Jean Piaget (*The Moral Judgment of the Child*), oczywiście warunek „dorosłych” zmienilibyśmy na rzecz określenia interesującej nas grupy wiekowej.

11c. Warunek sprawności umysłowej należałoby dookreślić ściślej, najlepiej bazując na jakichś dominujących współcześnie ustaleniach psychiatrów. Chodzi tu o takie cechy psychiczne, które a) są uznawane przez psychiatrów za ‘normalne’ i świadczące o ‘zdrowiu psychicznym’, a które b) mają związek z ludzkimi zdolnościami językowymi (pamięć językowa, zdolność wyrażania się, rozumienie relatywnie skomplikowanych kombinacji słownych etc.). Choć jakieś bliższe określenie rozważanego warunku jest niezbędne, trzeba przyznać, że takie, czy inne, będzie ono jednak w jakimś stopniu arbitralne.

11d. Komunały dzielą się na: a) powszechnie znane i uznawane (przez użytkowników danego języka) za prawdziwe — wśród nich są wszystkie tradycyjne tzw. prawdy analityczne; b) powszechnie uznawane za prawdziwe, lecz nieznanie powszechnie w danej formie (przez użytkowników danego języka); i c) powszechnie znane, lecz nieuznawane powszechnie (przez użytkowników danego języka) za prawdziwe.

11e. Np. do klasy a) należą obecnie w języku polskim: „Ziemia jest okrągła”. Do klasy b) należą obecnie w języku polskim: „Kawaler jest niezonatym mężczyzną” (jest to zarazem komunał klasy a) w polskim języku filozoficznym; warto zaznaczyć, że ten komunał, ta ‘prawda analityczna’, jest zdaniem fałszywym, mówi bowiem, jako definicja, że wszyscy niezonaci mężczyźni są kawalerami, podczas gdy wdowcy są niezonaci, a nie są kawalerami), „Albo coś ma kształt koła, albo kwadratu”, „Jeśli ktoś źle postępuje, to jednak myśli, że postępuje dobrze”. Do klasy c) należą obecnie w języku polskim: „Adam i Ewa zjedli jabłko”, „Na seansach spirytystycznych pojawiają się duchy”. Komunały klasy c) mogą być uznawane przez wielu ludzi, nie są jednak uznawane powszechnie. Mimo to jednak, że nie są powszechnie uznawane, wyznaczają one sens odpowiednich wyrazów („jabłko”, „duch”). Stwierdzić to można po prostu w badaniach socjologicznych. W ankiecie czy rozmowie pytalibyśmy np.: „Co znaczy słowo «duch»?; Co to jest ‘duch’?”. Również człowiek niewierzący

w istnienie duchów zna różne komunały zakładające istnienie duchów i te komunały może w takim badaniu wymienić (np. mówiąc: „Duch? To takie coś, co pojawia się na seansach spirytystycznych. Ale według mnie to oszustwo”).

12. W każdym języku naturalnym (a zapewne też w każdym języku naukowym) wyrazy dają się podzielić na trzy grupy: a) należące do słownictwa ‘podstawowego’; b) należące do słownictwa ‘mniej podstawowego’; i c) ‘bardziej specjalistyczne’. Np. w języku polskim do klasy a) należą wyrazy „dom”, „siostra”, „drzewo”; do b): „wieczne pióro”, „semestr”, „województwo”; do c): „introligator”, „wiąz”. Klasy te nie są wyraźnie oddzielone. Raczej mamy tu do czynienia z kontinuum od wyrazów ‘niewątpliwie podstawowych’ do wyrazów ‘niewątpliwie specjalistycznych’.

13a. Użytkownik języka J jest jego ‘kompetentnym użytkownikiem’ wtw zna lub rozpoznaje jako uznawane przez większość wszystkich komunały wyznaczające sens wszystkich wyrazów ‘podstawowych’ i ‘mniej podstawowych’ w J oraz wielu (oczywiście nie ma warunku „wszystkich”) wyrazów ‘bardziej specjalistycznych’ w J.

13b. ‘Przeciętnym kompetentnym użytkownikiem’ języka J jest jego przeciętny statystycznie kompetentny użytkownik (czysta przeciętna statystyczna spośród wszystkich kompetentnych użytkowników J).

13c. ‘Przeciętnymi kompetentnymi użytkownikami dwóch języków J1 i J2’ są przeciętni statystycznie spośród tych, którzy są kompetentnymi użytkownikami obu tych języków.

14a. Dwa wyrazy „x” i „y” będące nazwami ogólnymi lub predykatami i należące do języka J mają ten sam sens wtw przeciętni kompetentni użytkownicy J uznają, że: te same fakty decydują [patrz 5b i 5d], że (dowolne) coś ‘jest x’, jak i o tym, że (dowolne) coś ‘jest y’; lub (uznają oni), że: te same fakty decydują, że (dowolne) coś ‘x-uje’, jak i o tym, że (dowolne) coś ‘y-kuje’. Inaczej mówiąc: uznają oni, że: (dla dowolnego faktu) fakt decyduje o tym, że coś jest x-em lub x-uje wtw ten fakt decyduje o tym, że coś jest y-kiem lub y-kuje.

14b. Dwa wyrazy „x” i „y” będące nazwami ogólnymi lub predykatami, „x” należące do języka J1, a „y” do języka J2, mają ten sam sens wtw przeciętni kompetentni użytkownicy obu języków [patrz 13c] uznają, że: te same fakty decydują, że (dowolne) coś ‘jest x’, jak i o tym, że (dowolne) coś ‘jest y’; lub (uznają oni), że: te same fakty decydują, że (dowolne) coś ‘x-uje’, jak i o tym, że (dowolne) coś ‘y-kuje’.

15a. Całe to ujęcie [patrz zwłaszcza 6a, 6b, 14a i 14b] przedstawia pytania o znaczenia konkretnych wyrażań jako pytania, na które można — i tylko w ten sposób należy, jeśli odpowiedź ma być dostatecznie pewna — odpowiadać na drodze badań lingwistyczno-socjologicznych. A więc, mówiąc w skrócie, kwestie dotyczące znaczeń, czyli kwestie tzw. analityczne, są kwestiami empirycznymi.

15b. Dla celów doraźnych, czysto hipotetycznych, i do pewnego stopnia — w dyskusjach filozoficznych, uprawione jest bardziej zawodne ustalanie tożsamości sensu niż na drodze rzetelnych, rozległych, badań empirycznych. Jest to bardziej zawodne i nie dość ścisłe, lecz o wiele łatwiejsze. Mianowicie badacz czy filozof może założyć, że on sam reprezentuje przeciętnych kompetentnych użytkowników danego

języka, jeśli ma podstawy sądzić, że jest nie tylko kompetentnym, ale też nieodbiegającym specjalnie od przeciętności, jego użytkownikiem.

16a. ‘Fakty’, o których mowa w tezie 5a [z dodatkiem 5b-5d], to nie tylko same ‘czyste’ fakty. ‘Czyste’ fakty to fakty, które można stwierdzić bez uznawania jakiegokolwiek empirycznej teorii wyjaśniającej, czyli — fakty stwierdzane w tzw. zdaniach obserwacyjnych. ‘Fakty’, o których mowa w 5a, to również fakty ‘zinterpretowane’, czyli stwierdzane w języku którejś z teorii (a nie w potocznym języku obserwacyjnym).

16b. Weźmy dwa zdania: Z1 i Z2. Z1 jest koniunkcją praw pewnej geometrii nieeuklidesowej i praw pewnej teorii fizycznej F1. Z2 jest koniunkcją praw geometrii euklidesowej i praw pewnej teorii fizycznej F2. Powiedzmy, że Z1 stanowi dobre wyjaśnienie i podstawę do trafnego przewidywania pewnego rodzaju czystych faktów. Powiedzmy też, że te same czyste fakty są dobrze wyjaśnione i mogą być trafnie przewidziane na podstawie Z2. Gdyby w 5a chodziło jedynie o czyste fakty, to Z1 i Z2 miałyby ten sam sens. Jest inaczej. Z1 i Z2 to bardzo bogate koniunkcje zdań składających się na teorie. O prawdziwości/fałszywości Z1 i Z2 decydują m.in., w opinii znawców obu teorii składających się na Z1 i Z2 (tj. geometrii nieeuklidesowej i F1 oraz geometrii euklidesowej i F2), wszystkie fakty, które są stwierdzane bądź przez zdania będące elementem Z1 lub Z2, bądź przez negacje tych zdań.

16c. Aby jednak przedstawiona koncepcja pozostała empirystyczną, wśród faktów decydujących w opinii kompetentnych użytkowników języka o prawdziwości/fałszywości danego zdania muszą być również — czy to *explicite* przez nich wymienione, czy też uznawane przez nich *implicite*, a dające się z ich wypowiedzi w sposób logiczny wywieść — fakty czyste. Jest oczywiste, że stosunkowo niewiele jest zdań, o których prawdziwości decydowałyby w sposób eksplicytny i bezpośredni czyste fakty.

17a. Z dotychczasowych tez musi być wyprowadzona teza następująca. Wszystkie zdania są zdaniami *a posteriori*. (Ściślej: wszystkie zdania prawdziwe są prawdziwe *a posteriori* i wszystkie zdania fałszywe są fałszywe *a posteriori*). Wszystkie zdania bowiem dla swego uzasadnienia wymagają racji empirycznych [patrz 9a, 9b].

17b. Wszystkie zdania mają treść empiryczną. Wynika to z tego, że dla swego uzasadnienia wymagają racji empirycznych. Jakkolwiek bowiem dane zdanie prawdziwe byłoby uzasadnione, czy to dedukcyjnie, czy indukcyjnie, jego prawdziwość warunkuje lub jest warunkowana, przez prawdziwość jakiegoś innego zdania (zdań) empirycznego.

17c. Wydaje się, że pewne zdania są prawdziwe *a priori*. Z definicji Z jest zdaniem prawdziwym *a priori* wtw nasze przekonanie, że Z jest prawdziwe, jest uzasadnione niezależnie od jakichkolwiek świadectw empirycznych.

Rozważmy zdanie

(Z) „Wszystko, co jest zielone, jest barwne”.

Jest to właśnie typowe zdanie, co do którego wydaje się oczywiste, że wiemy, że jest ono prawdziwe, choć nie opieramy swojego przekonania o jego prawdziwości na

jakimkolwiek uzasadnieniu empirycznym (w każdym razie nie mamy żadnego takiego uzasadnienia w postaci eksplicytnej).

W odniesieniu do *Z*, i wszystkich tego rodzaju zdań, powinniśmy spełnić następujące dwa zadania:

I) w jakie zatem inferencje można by uwikłać *Z*, aby wykazać, że *Z* w ogóle może posiadać dobre uzasadnienie?;

II) ponieważ *Z* należy do szczególnego rodzaju zdań — tj. takich, o których sądzi się, że są prawdziwe *a priori*, uzasadnienie *Z* nie może być arbitralną konstrukcją, ale powinno wskazać, dlaczego *Z* należy do tej szczególnej klasy, a tym samym ujawnić choć w części naturę tego rodzaju rzeczywistej lub pozornej prawdziwości *a priori*.

17ca. Wiarygodnym uzasadnieniem *Z*, tj. spełniającym również właśnie postawiony warunek II), może się *prima facie* wydawać uzasadnienie następujące. 1) zdania wyrażające *istotne* treści zdaniowe pojęć są prawdziwe, o ile pojęcia te nie są puste (tj. o ile istnieją przedmioty ‘podpadające’ pod te pojęcia); 2) *Z* wyraża istotną dla pojęcia „zielony” treść zdaniową i istnieją przedmioty zielone; 3) z definicji jest tak, że: kompetentni użytkownicy języka *J* znają istotne treści zdaniowe pojęć należących do *J*; 4) jestem kompetentnym użytkownikiem języka, do którego należy pojęcie „zielony”.

Warunek w 1) ma stanowić zabezpieczenie przed wypadkami takich pojęć, jak „centaur” (istotną treścią zdaniową tego pojęcia jest to, że jest coś, co jest pół-człowiekiem i pół-koniem).

Niestety, teza 1) jest wysoce problematyczna nie tylko pod tym względem, że nie jest wcale jasne, jakie miałyby być kryterium bycia istotną treścią zdaniową pojęcia. Jeśli istotność treści miałyby gwarantować jej prawdziwość, to granica między istotnością a nieistotnością powinna być wyraźna. Po drugie, teza ta jest pusta treściowo również w sensie bycia tautologią. Skoro bowiem, dane pojęcie *P* jest pojęciem czegoś, co istnieje, to istotne treści zdaniowe tego pojęcia *muszą* być prawdziwe — jest to bowiem logiczna konsekwencja tego, że: dla pewnych *x*, 1) *x* istnieje; i 2) *x* jest *P*. Po trzecie, zdarza się, że powszechnie jesteśmy, jako użytkownicy danego języka *J*, przekonani, że jakieś pojęcie nie jest puste, i jeśli ktoś może w to wątpić, to postawa taka bardzo odbiega od przeciętnej. A mimo to, wątpliwości takie mogą być słuszne, gdyby bowiem wyeksplikować wszystkie treści zdaniowe, które uważa się za istotne dla tego pojęcia, to mogłyby okazać się, że żaden przedmiot nie spełnia określonej w ten sposób koniunkcji warunków.

17cb. Rozważmy inne rozwiązanie w kwestii uzasadnienia *Z*. Powiedzmy, że prawdziwość zdań tak ‘niewywrotnych’ empirycznie, jak *Z*, gwarantowana jest 1) wrodzonością odpowiednich pojęć (i przekonań); i 2) reliabilnością procesu kształtowania się tych pojęć (i przekonań) w rozwoju filogenetycznym człowieka.

Obok kwestii uzasadnienia *Z* postawmy kwestię uzasadnienia tak fundamentalnej dla naszego poznawania ‘zasady indukcji’: „(dla dowolnych typów faktów *F*, *G*) im częściej zdarza się nam stwierdzić, że fakty typu *F* następują po faktach typu *G* lub

współwystępują z nimi, tym większe jest obiektywne prawdopodobieństwo tego, że również w pozostałych wypadkach, gdybyśmy prawdziwie stwierdzili fakt typu G, to moglibyśmy prawdziwie stwierdzić fakt typu F”.

Określoną w ten sposób ‘zasadę indukcji’ można uznać za uzasadnioną przez powyższe 1) i 2) — i byłyby to uzasadnienie o tyle empiryczne, że wykazanie 1) i 2) musiałyby w tym wypadku bazować na przesłankach jawnie empirycznych. Ten sposób uzasadnienia możemy jednak w tym wypadku zaakceptować tylko wraz z uznaniem bardzo koherentystycznej koncepcji uzasadniania. Samo uzasadnienie 1) i 2) nie jest bowiem możliwe — biorąc pod rozwagę wszelkie możliwe ciągi inferencyjne — bez korzystania z zasady indukcji. W tym wypadku zatem, jeśli nie przyjmiemy dość skrajnego koherentyzmu, sprawa pozostaje na tyle nierozstrzygnięta, że wolno chyba tylko przyjąć, że: *nie wiemy, czy zasada indukcji jest prawdziwa. Po prostu bez namysłu zakładamy jej prawdziwość.*

Natomiast w wypadku zdania Z i w ogóle tego rodzaju zdań, co Z, uzasadnienie w oparciu o przesłanki 1) i 2) wydaje się uzasadnieniem dobrym, przy czym nie ma potrzeby akceptacji skrajnego koherentyzmu (w teorii uzasadniania). Jest to uzasadnienie empiryczne, wykazanie bowiem 1) i 2) angażowałoby nas w dalsze przesłanki o jawnie empirycznym charakterze¹. Uzasadnienie to spełnia ponadto zarówno zadanie I), jak i zadanie II).

17cc. Wszystkie zdania rzekomo prawdziwe *a priori*, zarówno te o najwyższym stopniu ogólności, jak zdanie Z, oraz te, których prawdziwość ma fundamentalne znaczenie dla istoty procesów poznawczych, jak rozważana zasada indukcji — mogą być uznane za uzasadnione empirycznie na gruncie w pełni koherentystycznej koncepcji uzasadnienia. Pokażemy to na przykładzie Z.

Powiedzmy, że mamy informację α : „Jan lubi wszystkie barwne obrazy (z tej kolekcji), oprócz czerwonych”. Jest to oczywiście zdanie o treści empirycznej. Uprawniona jest inferencja do zdania β : „Jan lubi zielone obrazy (z tej kolekcji)”, również posiadającego treść empiryczną. Inferencja jest uprawniona, ponieważ uznajemy Z. A więc β jest słusznym wnioskiem z α i Z. Co więcej, bez Z nie uzyskalibyśmy informacji empirycznej β . Zdania o treści tak ogólnej jak Z mają mnóstwo konsekwencji empirycznych o treści tak konkretnej jak β . Klasa wszystkich tego rodzaju konsekwencji danego zdania ogólnego, nawet tak ogólnego jak Z, stanowi jego uzasadnienie empiryczne. Jednocześnie trudno uznać, aby cokolwiek innego niż suma faktów, stwierdzanych właśnie przez zdania z owej klasy konsekwencji empirycznych rozważanego zdania, miałyby być odniesieniem tego zdania (odniesienie zdań ogólnych nie jest jednym ‘konkretnym’ odniesieniem, lecz jest odniesieniem ‘rozproszonym’). Zgodnie z koherentystyczną koncepcją uzasadnienia, czym więcej konsekwencji uznawanych za prawdziwe ma dane zdanie, tym bardziej jest

¹ Bez wymieniania w tym miejscu konkretnych przesłanek stojących za uznaniem 1) i 2), łatwo chyba dostrzec, że dość wiarygodna jest hipoteza mówiąca, że jeśli nie pojęcie barwy zielonej, to przynajmniej pojęcie barwy i pojęcie odmiany barwy są człowiekowi wrodzone.

ono uzasadnione. Można zatem stwierdzić, że zdania typu *Z* są jak najmocniej uzasadnione, i to uzasadnione empirycznie². Zdania takie posiadają tym samym ogromnie (potencjalnie niezmiernie) bogatą treść empiryczną.

18. Choć każde zdanie ma jakąś treść empiryczną, utrzymujemy podział zdań na analityczne i syntetyczne.

19a. Zdania ‘analityczne’ to komunały [patrz 11a-11e]. Zdania ‘syntetyczne’ to zdania, które nie są komunałami.

19b. Wszystkie zdania zwane tradycyjnie przez filozofów ‘prawdami analitycznymi’ to komunały (ale nie odwrotnie): bądź języka potocznego, bądź szeroko znanych języków filozoficznych.

19c. Zdarza się, że niektóre komunały, które uznawane są przez (wielu) filozofów za ‘prawdy analityczne’, są fałszywe. Warto zatem podkreślić, że niektóre tzw. prawdy analityczne są ‘prawdami’ tylko z nazwy. Przykładowo: wielu filozofów sądzi, że zdanie „Jeśli osoba sądzi, że moralnie powinno się dokonywać jakichś czynów, to jest ona zmotywowana do tego, aby dokonywać tych czynów” jest nie tylko komunałem, ale również ‘prawdą analityczną’. Istnieją jednak również tacy filozofowie, którzy uważają, że nawet jeśli zdanie to jest komunałem (co wymagałoby, zgodnie z proponowaną tu koncepcją, badań empirycznych), to nie jest ono prawdziwe.

19d. Jest oczywiste, że treść informacyjna zdań analitycznych jest uboga, są to bowiem zdania powszechnie znane lub powszechnie uznawane.

19e. Podział analityczne/syntetyczne jest stopniowalny: zdania mogą być mniej lub bardziej analityczne/syntetyczne.

19f. Podział analityczne/syntetyczne jest nieszytywny: dane zdanie może być np. analityczne dziś, choć było syntetyczne sto lat temu.

19g. Podział analityczne/syntetyczne jest nieostry: nie sposób ustalić ścisłej miary analityczności/syntetyczności; co więcej, bywają wypadki tak złożone, w których w ogóle może nie dawać się stwierdzić, czy dane zdanie jest raczej analityczne, czy raczej syntetyczne.

20. Sens wyrazu *w* w języku *J* można pojmować jako rezultat operacji abstrakcji na treściach tych stanów mentalnych, które pojawiają się w umysłach kompetentnych użytkowników *J* w związku z *w*. Abstrakcja ta to zebranie treści typowych. Owe treści typowe wyrażane są w komunałach. Np. do komunałów wyznaczających sens nazwy „krowa” w języku polskim należą: „krowa to zwierzę”, „krowa żuje trawę”, „krowa daje mleko”. Mówimy zamiennie: „sens wyrazu «krowa» (w języku

² Tak też jest na gruncie Tadeusza Czeżowskiego koncepcji rozumowań — tegoż, *Klasyfikacja rozumowań*, w: tegoż, *Odczyty filozoficzne*, Toruń 1958, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 186-196. To samo twierdzi się w koncepcjach koherentystycznych uzasadniania, np.: Susan Haack, *Evidence and Inquiry*, Oxford 1993, Blackwell; Geoffrey Sayre-McCord, *Coherentist Epistemology and Moral Theory*, w: Walter Sinnott-Armstrong, Mark Timmons (red.), *Moral Knowledge? New Readings in Moral Epistemology*, New York-Oxford 1996, Oxford University Press, s. 137-189.

polskim)”, „znaczenie wyrazu «krowa» (w języku polskim)” i „pojęcie ‘krowy’ (w języku polskim)”.

21. Często przyczyną trudności w ściślejszym określeniu sensu danego wyrazu w jakimś języku jest brak wyraźnych granic między tym językiem a jakimś innym językiem. Granice są niewyraźne ze względu na wyrazy, które w podobnych sensach należą jednocześnie do dwóch czy więcej języków (np. ten sam wyraz w podobnym sensie może należeć do języka chemii, biologii i języka potocznego).

22. Patrząc przez pryzmat tej koncepcji na tradycyjne problemy teorii znaczenia, zauważamy, że niektóre z nich to problemy pozorne. Rozważmy np. tzw. paradoks analizy. Paradoks (PA) tworzą dwie przesłanki: 1) definicje dane na podstawie analizy pojęciowej często posiadają treść informacyjną, a jako takie nie muszą być oczywiste dla każdego kompetentnego użytkownika języka, posługującego się definiowanym wyrażeniem; a przecież 2) treść definiensa definicji danej na podstawie analizy pojęciowej powinna być już jakoś ‘zawarta’ w treści definiendum, stąd też każdy kompetentny użytkownik języka, poprawnie stosujący definiowane wyrażenie, powinien każdą taką definicję uznawać za zupełnie oczywistą; byłaby więc ona, w sprzeczności z tezą 1), pozbawiona dla niego treści informacyjnej.

Zgodnie z proponowaną koncepcją paradoks analizy daje się łatwo wyjaśnić w sposób następujący. Każdy kompetentny użytkownik języka, który poprawnie operuje w swoim myśleniu i mowie danym wyrażeniem *w*, zna tym samym znaczenie *w*. Warunek ten jest spełniony tylko wtedy, gdy nie ma takiego komunału zawierającego *w*, którego ów użytkownik nie znałby lub nie uznawał. Jednak przecież nie wszystkie komunały muszą być *explicite* dostępne jego świadomości. Znajomość wielu komunałów może mieć charakter ukryty, dopiero w kontekście danej sytuacji przypominamy sobie niekiedy powszechność jakiejś sentencji zawierającej *w*. Podobnie uznawanie niektórych komunałów może mieć charakter potencjalny — do komunałów zawierających *w* (a więc konstytuujących jego znaczenie) należą wszystkie te zdania, które byłyby uznane za prawdziwe przez każdego lub niemal każdego przeciętnego kompetentnego użytkownika języka, do którego należy *w*, gdyby zadać jemu pytanie, czy jest tak, jak to zdanie głosi. Wiedza o znaczeniach jest zwykle wiedzą w postaci *know-how*. Definicja danego wyrażenia będąca rezultatem porządnej analizy pojęciowej może stanowić wiedzę *know-that*, jeśli jest uzasadnione, że wzięte zostały pod uwagę wszystkie komunały dotyczące tego wyrażenia, a mające znaczenie (tu w sensie: wagę) dla ustalenia jego odniesienia na tyle precyzyjnie, na ile jest to możliwe (w wypadku tego wyrażenia). Dlatego dla pewności, że nie ‘przeoczyliśmy’ żadnych istotnych w tym względzie komunałów, nieraz zasadniczo bezwzględnym wymogiem jest dodanie do analiz ‘myślnych’, rezultatu badań empirycznych: jakie jeszcze ważne komunały dotyczą danego wyrażenia. Przeprowadziwszy całość dociekań, proponuje się pewną definicję. Jej funkcją jest naprowadzanie na możliwie precyzyjną identyfikację odniesienia wyrażenia poprzez możliwie skrótowe, sumaryczne, ujęcie wszystkich istotnych dla tego celu komunałów.

Jest więc prawdą, że „treść definiensa definicji danej na podstawie analizy pojęciowej powinna być już jakoś ‘zawarta’ w treści definiendum”. Na gruncie przedstawionej koncepcji jest jednak jasne, dlaczego nie wyklucza to możliwego nieoczywistego charakteru niektórych takich definicji, choć są prawdziwe i spełniają w zupełności właściwą im funkcję. W PA prawdziwe są zatem: teza 1) i poprzednik w tezie 2), fałszywy jest natomiast następnik w tezie 2)³.

Przedstawiona koncepcja ma przede wszystkim dwojakie pokrewieństwo: pod pewnymi względami z empiryzmem Willarda Van Ormana Quine’a, a pod innymi z koncepcją znaczenia forsowaną przez Franka Jacksona i Michaela Smitha. Można też mówić o podobieństwie w *niektórych aspektach* z filozofią Wittgensteina z *Dociekań filozoficznych*, koncepcjami Michaela Devitta, Hartry’ego Fielda (ale nie w kwestii prawdy), Gilberta Harmana, Paula Horwicha i in.⁴

³ Podobne wyjaśnienie paradoksu analizy znajdujemy w: Michael Smith, *The Moral Problem*, Oxford 1994, Blackwell Publishers, s. 36-39. „Whereas mastery of a concept requires knowledge-how, knowledge of an analysis of a mastered concept requires us to have knowledge-that about our knowledge-how” (s. 38). Dobra definicja wyjaśnia (bo podaje istotę rzeczy) wszystkie komunały. Jednak nie zawsze jest to możliwe. Bywa tak, że jakieś np. potoczne pojęcie ma w sobie sprzeczne komunały, dlatego niektóre komunały trzeba wtedy odseparować. Dając wówczas definicję, która nie będzie wyjaśniała, dlaczego ludzie utrzymują również te, odseparowane przez nas, komunały, powinniśmy podać równocześnie uzasadnienie, dlaczego właśnie te, a nie inne, komunały odseparowaliśmy.

⁴ Dziękuję za uwagi co do pewnych tez tego artykułu prof. Tadeuszowi Szubce, prof. Jerzemu Szymurze oraz doktorowi Maciejowi Witkowi.